

Warszawa, dn. 28 .10.2019 r.

PREZES

Instytutu Pamięci Narodowej
Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu

dr Jarosław Szarek

BIK - 075 - 12(3)/19

**Pan
Paweł Myszkowski
Radny Rady Miasta Białystok
Przewodniczący
Komisji Samorządności i Bezpieczeństwa**



w związku z projektem pozbawienia majora Zygmunta Szendzielarza „Łupaszką” patronatu nad jedną z ulic w Białymstoku pragnę poinformować o opinii na temat tej zasłużonej dla Kraju postaci.

Major Zygmunt Szendzielarz pseud. „Łupaszką” należał do pokolenia wolnej Polski, ukształtowanego w duchu patriotycznym i przywiązania do tradycji niepodległościowych. Od 1929 r. służył w szeregach Wojska Polskiego. W 1939 jako dowódca 2 szwadronu w 4 pułku ułanów Zaniemeńskich wziął udział w kampanii wrześniowej, za którą otrzymał najwyższe polskie odznaczenie wojskowe - Order Virtuti Militari.

W opinii z okresu przedwojennego, przygotowanych przez jego przełożonych scharakteryzowano go w następujący sposób: „*Oficer pełen umiejętności, i polotu w służbie. Bardzo obowiązkowy, pilny, sumienny. W postępowaniu prosty i szczerzy. W pracy energiczny, samodzielny i ambitny*”.

Po kampanii wrześniowej nie poszedł do niewoli, lecz podjął konspiracyjną działalność niepodległościową w szeregach Kół Pułkowych w Wilnie, a następnie w wileńskiej organizacji ZWZ-AK.

Działalność partyzancką zaczynał na przełomie sierpnia i września 1943 r. w bardzo dramatycznych okolicznościach. Pierwszy oddział partyzancki Okręgu Wileńskiego AK ppor. Antoniego Burzyńskiego „Kmicica”, nad którym miał objąć dowództwo, został 26 sierpnia 1943 r. podstępnie rozbity nad jeziorem Narocz przez partyzantkę sowiecką, a większość jego oficerów i żołnierzy wymordowana.

1/5

#Moja NIEPODLEGŁA.

Ścigany przez Niemców, tropiony zawzięcie przez sowieckich partyzantów, Zygmunt Szendzielarz zdołał z niedobitków oddziału „Kmicica” w krótkim czasie stworzyć jeden z najlepszych – najbitniejszych oddziałów partyzanckich wileńskiego AK - 5 Brygadę, zwaną na pamiątkę tragicznego początku oraz strat ponoszonych w walkach z Niemcami - Brygadą Śmierci.

Zygmunt Szendzielarz od początku swojej konspiracyjnej służby bardzo poważnie traktował swoje najważniejsze zadanie jakim była ochrona przed represjami kresowej społeczności polskiej. Realizując je konsekwentnie z równym powodzeniem walczył z okupacyjnymi siłami niemieckimi, kolaboracyjnymi jednostkami litewskimi, jak również sowiecką partyzantką. Mając na swoim koncie wiele zwycięskich walk z partyzantką sowiecką zdawał sobie sprawę, że zetknięcie się 5 Brygady z Armia Czerwona i NKWD oznaczałoby jej zgubę. Udało mu się uzyskać zgodę komendanta Okręgu Wileńskiego AK na pominięcie jego oddziału w operacji Ostra Brama i przemarsz na zachód.

Mimo dramatycznego finału działań wileńskiej AK zdecydowany był walczyć dalej. Podporządkował się komendzie Białostockiego Okręgu AK (od lutego 1945 r. – AKO). Działając w ramach tej struktury Polskiego Państwa Podziemnego jesienią 1944 r. otrzymał zadanie odtworzenia 5 Wileńskiej Brygady z przedzierających się na zachód żołnierzy z rozbitych brygad i batalionów wileńskiej i nowogródzkiej AK.

Wiosną 1945 r. staną na czele odtworzonej na Białostocczyźnie 5 Brygady Wileńskiej. Dzięki bardzo dobremu dowodzeniu stała się ona w krótkim czasie najlepszym oddziałem partyzanckim podziemia niepodległościowego w tym regionie.

Po demobilizacji 5 Brygady Wileńskiej AK dokonanej we wrześniu 1945 r. na polecenie dowództwa Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj, wyjechał z częścią podległej sobie kadry na Pomorze. Tam wiosną 1946 r. ponownie odtworzył 5 Brygadę Wileńską. Na Podlasiu operowała w tym czasie podlegająca mu 6 Brygada Wileńska dowodzona przez ppor. Lucjana Minkiewicza „Wiktora” i ppor./kpt. Władysława Łukasiuka „Młota”. Zygmunt Szendzielarz, podobnie jak oba wspomniane oddziały, organizacyjnie należał wówczas do eksterytorialnego Wileńskiego Okręgu AK, podlegającego Sztabowi Naczelnego Wodza (w Londynie). W jednej z ulotek tak charakteryzował prowadzoną przez swe oddziały walkę:

Nie jesteśmy żadną bandą, tak jak nas nazywają zdrajcy i wyrodni synowie naszej ojczyzny. My jesteśmy z miast i wiosek polskich. Niejeden z waszych ojców, braci i kolegów

jest z nami. My walczyliśmy o za świętą sprawę, za wolną, niezależną, sprawiedliwą i prawdziwie demokratyczną Polskę.

Konspiracyjną działalność niepodległościową kontynuował do czerwca 1948 r. Z racji swojej bezkompromisowości i dokonań niepodległościowych był jednym z najbardziej poszukiwanych żołnierzy powojennego podziemia. Zatrzymany został w Osielcu koło Makowa Podhalańskiego w ramach ogólnopolskiej operacji MBP wymierzonej w środowisko wileńskie o kryptonimie „X”.

Zygmunt Szendzielarz sądzony był razem z dowództwem eksterytorialnego Okręgu Wileńskiego AK. W trakcie całego śledztwa zachował godną oficera Wojska Polskiego postawę. 2 listopada 1950 r. WSR w Warszawie skazał go za walkę o niepodległość Polski na 8 krotną karę śmierci. Zamordowano go 8 lutego 1951 r. w więzieniu przy ul. Rakowieckiej w Warszawie, wraz z czterema współtowarzyszami walki o Wolną Polskę.

Odnosząc się do Uzasadnienia projektu uchwały Rady Miasta Białostok w sprawie zmiany nazwy ulicy Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”, należy zauważyć co następuje:

Uzasadnienie to zawiera poważne błędy merytoryczne. W szczególności:

1. Śmierć 27 osób cywilnych w litewskiej wsi Dubinki nie była wynikiem rozkazów wydanych przez majora Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”. Nie uczestniczył on też w tych wydarzeniach. Dwa pododdziały wydzielone z 5 Brygady podjęły wypad na przedwojenne terytorium państwowe Litwy z zadaniem wykonania działań odwetowych - za wymordowanie przez litewską kolaboracyjną formację policyjną 36 polskich cywilów w Głinciszkach (w tym kobiet i dzieci). Podczas tego wypadu miano zastrzelić mężczyzn znajdujących się na przekazanej przez wywiad AK liście. Byli to nacjonalistyczni aktywiści litewscy współpracujący z niemieckimi władzami okupacyjnymi. Niestety dwaj oficerowie dowodzący tym wypadem dopuścili do przekroczenia ram otrzymanego zadania. Zginęły także kobiety i dzieci z rodzin mężczyzn znajdujących się na w/w liście. Żadne źródło historyczne (dokument lub relacje) nie potwierdzają, by Zygmunt Szendzielarz wydał rozkaz zabijania kobiet i dzieci. Opinia wyrażona przez Pawła Rokickiego w jego książce *Głinciszki-Dubinki*

35

#mojaNIEPODLEGŁA.

jest nieudokumentowana i stanowi efekt jego przemyśleń nie opartych na jakichkolwiek poważnych i istotnych dowodach. Zygmunt Szendzielarz nie miał możliwości ukarania obu oficerów odpowiedzialnych za śmierć kobiet i dzieci w Dubinkach, gdyż 5 Brygada rozpoczęła odwrót na zachód w bardzo trudnych warunkach przetaczającego się frontu. Oficerów tych nie powołał jednak do dalszej służby pod swymi rozkazami.

2. Powodem ukarania w maju 1945 r. mieszkańców wsi Potoka poprzez spalenie części zabudowań była okoliczność, iż w tej miejscowości istniała zorganizowana, uzbrojona bojówka komunistyczna, wspierająca instalowanie na Ziemi Białostockiej reżimu komunistycznego. Mężczyzn z Potoki obciążał także napad na majątek Hieronimowo i spalenie go, oraz obrabowanie uchodźców zza Linii Curzona.

Czterej mężczyźni z Potoki, w tym dwaj będący członkami komunistycznej partii PPR, zostali zastrzeleni z powodu swego zaangażowania we wspieranie reżimu komunistycznego wrogiemu idei niepodległego państwa polskiego. Należy podkreślić, iż 5 Brygada działała wówczas z mandatu jedyne legalnego rządu polskiego jakim był rząd RP na Uchodźstwie – uznawany do końca czerwca 1945 r. przez gremia międzynarodowe, za wyjątkiem Rosji sowieckiej.

Śmierć osoby dorosłej i trójki dzieci, które ukryły się w zabudowaniach czy też w ich pobliżu, nie leżała w zamiarze oficera dowodzącego w Potoce, por. „Zygmunta”. Nie wiedział on w ogóle, że doszło do takiego zdarzenia.

3. Informacja, jakoby Zygmunt Szendzielarz był odpowiedzialny za spalenie wsi Zanie w 1946 roku – jest całkowitym nieporozumieniem. Nie miał on nic wspólnego z tym zdarzeniem, spowodowanym przez oddział Narodowego Zjednoczenia Wojskowego.

Z materiałów historycznych wynika jednoznacznie, że Zygmunt Szendzielarz podczas swej działalności niepodległościowej traktował zarówno swych żołnierzy, jak i mieszkańców terenów, na których operował – w sposób obywatelski, bez jakichkolwiek uprzedzeń narodowościowych, etnicznych lub religijnych. W jego oddziałach służyli oprócz katolików także żołnierze wyznający wiarę prawosławną.

Oceniając postać majora Zygmunta Szendzielarza należy pamiętać, że jest on nie tylko kawalerem najwyższych polskich odznaczeń wojskowych – Krzyża *Virtuti Militari* i Krzyża

Walecznych, ale też o tym, że 23 marca 2006 r., w 55 rocznicę jego śmierci, Sejm RP podjął uchwałę oddająca mu cześć. Jego osoba była wielokrotnie honorowana przez najwyższy majestat Rzeczypospolitej.

Major Zygmunt Szendzielarz zasłużył na dobrą pamięć w przestrzeni publicznej Państwa Polskiego. Jest godny, by być patronem ulic, placów czy też gmachów.

Z szacunkiem

Zygmunt Szendzielarz